WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI

10 GR.

SPORT SZKOLNY

Popierajcie swoje pismo sportowe!

ROK II | WARSZAWA, DNIA 29 WRZEŚNIA 1938 ROKU | Nr 7



Skandynawowie na bieżni

Na niedzielnych międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach padły następujące ciekawsze wyniki:

1500 mtr — Jonson (Szwecja) 3:54 min., 2) Sarkama (Fin.) 3:54,4;

2 mile — 1) Jonson (Szwecja) 9:00,6 min., 2) Kurki (Fin.) 9:01 m.;

oszczep — 1) Jarvinen (Fin.) 76,50 mtr., 2) Toivonen (F.) 60,01 mtr.;

trójskok — 1) Noren (F.) 15,02 m.

BAWOROWSKI NA ZAWODACH W BUKARESZCIE

W Bukareszcie odbywają się obecnie zawody tenisowe o mistrzostwo Rumunii, w których uczestniczą polscy i czescy zawodnicy. Z Polski startuje Baworowski, który kolejno pokonał Rumunów Benedeka 6:4, 6:3, Caralulisa 6:2, 6:2, a w połfinale mistrza Rumunii Schmidta 6:4, 6:4, 17:15.

Baworowski wszedł do finału, w ktorym spotka się z Czechem Cejnarem, który w półfinale pokonał b. mistrza Rumunii Hanacescu 6.4, 4:6, 6·4, 6:4.

W grze podwójnej panów para polsko - rumuńska Baworowski — Benedek uległa parze rumuńskiej Botez — Rurac 7:5, 2:6, 3:6.

JACEK WALCZYKOWSKI

IV kl. gimn. F. Fabianiego Radomsko

„Nie starać się, by wawrzyn załechtał po skroni"

O pojęciu honoru i uczciwości sportowca

OD REDAKCJI

W związku z artykułem red. J. Włodarkiewicza, refer. sport. Polskiego Radia, z Nr 2 Sportu Szkolnego, zamieszczamy dzisiaj dwa głosy z dyskusji na powyższy temat.

Zabierać głos w sprawie tak ważnej dla każdego sportowca, jak „pojęcie honoru i uczciwości sportowca" jest dla nas, obserwatorów, bardzo trudne. Wiemy, że człowiek, który nosi miano „100 procentowego sportowca", przestrzega praw, które właściwie obowiązują wszystkich sportowców, lecz nie przez wszystkich są wypełniane. A więc sportowiec musi być zawsze uczciwym, walczącym o „palmę pierwszeństwa" z honorem.

Wyobraźmy sobie Paryż... Tysiące widzów...

Czy Zasłona nie wykazał tam, w Paryżu, na „europejskiej Olimpiadzie", że jest zawodnikiem „całą gębą", jak się wyraża p. Włodarkiewicz?

Cyprian Norwid powiedział: „Nie starać się, by wawrzyn załechtał po skroni". Te słowa winny być wypisane u każdego sportowca złotymi zgłoskami! Zacytowałem zdanie Norwida po to, by udowodnić, iż walka między zawodnikami nie polega wyłącznie na zdobywaniu rekordów, a tym samym „wawrzynów", lecz by szlachetnie i z największą uczciwością sprawdzić wartość danego zawodnika. Zaś rekordy mają za zadanie zachęcić sportowców do dalszej pracy.

I dlatego w zupełności zgadzam się z autorem artykułu „Falstart Zasłony", że wyżej wymieniony zawodnik zrobił słusznie, zrobił wysoce po sportowemu, iż cofnął się po falstarcie sam. Tak powinien robić każdy sportowiec, a wtedy napewno sport by się cieszył większą popularnością.

Nie neguję, że trzeba walczyć do „upadłego", lecz z honorem, szlachetnie. Tymbardziej za granicą, gdzie częstokroć dopiero widzowie wyrabiają sobie o reprezentantach danego państwa opinię. A nam, jako narodowi młodemu, bardzo zależy na niej.

Myślę, że reakcja Zasłony podobała się wszystkim, a przedewszystkim nam, młodzieży szkolnej. Przeto bierzmy przykład z jego uczciwości. Nie przejmujmy się, że tym razem naszym przedstawicielom się nie udało. Cieszmy się, iż mamy takich sportowców, jak Zasłona!

A więc, Zasłona górą!!





Na prawo u góry — Walasiewiczówna odbywa obecnie propagandowy objazd po prowincjonalnych miastach Polski wyrównywując i poprawiając po drodze swoje rekordy.

Na lewo — Seikenskjald, Nirling, Ljunggren — czołowe zawodniczki szwedzkie w skokach do wody trenują już na krytym basenie.

W środku — najlepszy tenisista świata Amerykanin Donald Badge serwuje

◆

Nasz nowy konkurs

patrz. str. 3

◆

Niedzielne mecze ligowe

Warszawa
Polonia — Warszawianka

Kraków
Cracovia — Wisła

Poznań
Warta — Ruch

Łódź
Ł. K. S. — Pogoń

Chorzów
A. K. S. — Śmigły



Z OSTATNIEJ CHWILI

Szkolny turniej jordanki w Warszawie

Wyniki z dnia wczorajszego:

Popielewska — Roszkowska — II miejsk. rękodzieln. 4:2.

Taniewska — II druż. II miejskiego 14:0.

Lic. Żeligowczyków i Kaniowczyków — Rudzka 9:1.

I druż. II miejskiego — Walicka 17:3.

Państw. Lic. Handl. — Wspólnota Pracy 5:0 (v.o.).

Finały rozpoczynają się w niedzielę.







O wartość Grand Prix



Byłem na Grand Prix! Emocjonujący ten wyścig, wznowiony w Polsce po pięciu latach, pozostawił w mojej pamięci niezatarte wspomnienia i — REFLEKSJE.

Oczekując startu zawodników przeglądałem program zawodów strona po stronie. Wpadło mi w oczy zdanie, na które początkowo nie zwróciłem żadnej uwagi, zdanie, będące jednocześnie apelem do licznie zgromadzonej publiczności:

„Gdy maszyny ruszą ze startu, myśli nasze niech towarzyszą zawodnikom w tej szlachetnej walce PROWADZONEJ W IMIĘ PRAWDZIWEGO SPORTU".

Mignęła chorągiewka startera, zawarczały motory „pięćsetek", ruszając do dwugodzinnej walki. Zwyciężyli Niemcy, trzej Niemcy w trzech kategoriach (500 cm³, 350 cm³ i 250 cm³) triumfowali niezaprzecznie.

I tu naszły mnie refleksje — czy rzeczywiście zwyciężyli ZAWODNICY niemieccy? Odpowiem — nie, bo triumf ten był triumfem techniki niemieckiej, dzięki której zwycięstwo przypadło w udziale zawodnikom niemieckim.

Polacy również jechali z NIEMNIEJSZĄ BRAWURĄ, walcząc mimo defektów DO OSTATKA (Lemański), a jednak — PRZEGRALI. Dlaczego? W czym należy się doszukiwać przyczyny przegranej?

Odpowiedź pada prosto — ZWYCIĘŻYŁY MASZYNY. Doskonalsze maszyny wzięły górę nad WOLĄ ZWYCIĘSTWA Polaków. Zwyciężyła technika nad możliwościami ludzkimi. Czyż to jest rzeczywiście ów PRAWDZIWY SPORT?

Stawiam sprawę jasno i wyraźnie, bez wszelkiego rodzaju niedomówień — po prostu KWESTIONUJĘ WARTOŚĆ tegorocznego Grand Prix DLA SPORTU, o tyle, że startowali w nim jeźdźcy fabryczni — zawodowcy. Jeźdźcy, których JEDYNYM celem jest zdobyć nie dla siebie, ale dla fabryki, której barwy reprezentują, owo tak bardzo upragnione pierwsze miejsce, jeźdźcy, których ETYKA nie zawsze bywa ZGODNA z pojęciem HONORU sportowca, z pojęciem UCZCIWEJ I SZLACHETNEJ WALKI. On MUSI zdobyć pierwsze miejsce, bo mu za to PŁACĄ, musi osiągnąć pierwsze miejsce, zdobyte nieraz kosztem NIELOJALNEJ walki z swym przeciwnikami.

IDEA SPORTOWA MUSI ZAGINĄĆ, bo w grę wchodzi wszechwładny PIENIĄDZ. I dlatego tegoroczne Grand Prix, zamiast rzeczywiście służyć ISTOTNYM CELOM SPORTU przez zaprawianie się w uczciwej, szlachetnej walce — dzięki udziałowi zawodowców stał się „areną", na której popisywali się żonglerzy motocykla, wypierając PRAWDZIWYCH SPORTOWCÓW, parodiując jednocześnie i pomniejszając IDEĘ SPORTOWĄ.

Jest TYLKO JEDNA droga wyjścia — USUNĄĆ z tak poważnych imprez, które pretendują do miana sportowych, jaką był niewątpliwie Grand Prix — JEŹDŹCÓW FABRYCZNYCH, którzy być może, podnoszą klasę wyścigu, ale za to OBNIŻAJĄ wartość sportową zawodów.

POZOSTAJE TYLKO JEDYNE WYJŚCIE — myślę, że organizatorzy powinni [illegible] pod uwagę — DLA DOBRA SPORTU, dla dobra Polski. Bo sport motocyklowy jest jednym ze sportów, koniecznych dla obrony państwa. Dlatego Grand Prix miał tak ogromne znaczenie, jako impreza szkoląca kadry zawodników.

I dlatego my, młodzi sportowcy, MUSIMY ZAPROTESTOWAĆ, bowiem wraz ze startem zawodowców w wyścigach amatorów imprezy te spadną do roli... wyścigów konnych. Przy obecnym stanie rzeczy — brak im TYLKO TOTALIZATORA.

Czekamy i wierzymy, że w roku przyszłym w Grand Prix Polski WEZMĄ udział tylko AMATORZY, zarówno krajowi, jak i zagraniczni, co będzie tylko z pożytkiem dla Polski.

Leszek Bartelski

Pomóż nam

zdwoić liczbę prenumeratorów, a zdwoimy objętość pisma!

Napisz do nas komu ze znajomych mamy posłać okazowe numery Sportu Szkolnego z załączeniem przekazu rozrachunkowego!

RED.

W. Dobrzelecki

[illegible]

* *

Przeczytawszy artykuł p. Włodarkiewicza w sprawie falstartu Zasłony, pragnę zabrać głos w dyskusji. Otóż p. Włodarkiewicz nie zgodził się ze zdaniem autora artykułu, omawiającego występ polskich lekkoatletów w Paryżu i uważa za największy sukces Polaków ów falstart Zasłony, wyżej nawet stawiając go od wicemistrzostwa Gierutty. Zgadzam się ze zdaniem p. Włodarkiewicza, że odruch ten był dobry i prawidłowy. Ale jednocześnie uważam, że mistrzostwa Europy są zawodami zbyt ważnymi, aby nie będąc pewnym czy falstart miał miejsce, cofać się po paru metrach. Gdyby bowiem Zasłona był święcie pewny, że przeczucie go nie myli, powinien był w ogóle nie biec i zgłosić się do startera lub jednego z kierowników z odpowiednią reklamacją. Wówczas krok ten choćby nie odniósł żadnego skutku, dowiódłby, że Zasłona jest pewny tego co robi.

Ale istnieje jeszcze inne wyjście — lepsze. Zasłona nie zważając na nic powinien biec aż do strzału startera, ogłaszającego falstart i cofającego zawodników. Uważam bowiem, że owo cofnięcie się mógłby Zasłona zaryzykować na jakichś miejscowych zawodach międzyklubowych, ale nie na mistrzostwach Europy!

W tym wypadku Zasłona miał rację: falstart był wyraźny i co gorsza, nie zauważony przez sędziego! Na zawodach o mistrzostwo Europy! Ale pamiętajmy, że zawodnik może się mylić. A szczególnie sprinter, który zawsze przed startem „setki" jest zdenerwowany. Bo 100 metrów, to nie 5 km, gdzie dwa metry nie odgrywają żadnej roli. Tu każdy ułamek sekundy jest drogi i decyduje o zwycięstwie!

A więc, czy Zasłona nie mógł być zdenerwowany? Czy nie mógł się w czymś przesłyszeć, czegoś nie zauważyć? Tymbardziej, że walczył nie o byle co, o mistrzostwo Europy.

Zgadzam się więc z p. Włodarkiewiczem, że odruch Zasłony w tym wypadku był dobry i prawidłowy, ale uważam, że zawodnik powinien opanować wszelkie odruchy, dobre czy złe, skoro nie nabierze zupełnej pewności. Tymbardziej powinien o tym pamiętać, gdy walczy o tak wielką stawkę, jaką jest mistrzostwo Europy.

POLSKA — WĘGRY O PUCHAR KRÓLOWEJ MARII.

Termin meczu tenisowego kobiecego Polska — Węgry o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej nie został jeszcze definitywnie ustalony. Mecz ten odbędzie się w każdym razie w Warszawie, a nie w Budapeszcie, gdyż ostatnio związek Węgierski wyraził już swą zgodę na przyjazd do Polski.

Jeśli idzie o termin spotkania, to Polacy zaproponowali poprzednio 30 września do 2 października, ale w poniedziałek nadeszła od Węgrów depesza z prośbą o przesunięcie terminu.

Refleksje piłkarskie



Mieliśmy ostatnio dwa naprawdę piłkarskie tygodnie. Dwie niedziele wielkich spotkań! Niestety bardzo, bardzo niepomyślnych...

Z Niemcami — klęska, z Łotwą, z tą samą Łotwą, którą do niedawna nasza B-reprezentacja gromiła 6:0, 3:0 — porażka, no i wreszcie z Jugosławią — szczęśliwy trzeba to jednak stwierdzić remis.

Czy w tych optycznych, że tak powiem, zewnętrznych niepowodzeniach kryje się zło?...

Nie, należy go szukać znacznie głębiej — w grze naszej reprezentacji. Przechodzimy niewątpliwy spadek formy i jak temu zaradzić? Może odmłodzić drużynę, zmienić jej skład? Niestety (i to jest smutne) nie widzimy poza małymi wyjątkami nikogo, kto by mógł godnie zastąpić tych „starszych" i zasłużonych.

Przy tym tak prawdę mówiąc poza właściwie jednym Gałeckim (i może Szczepaniakiem) gracze pierwszej reprezentacji nie są tacy starzy.

Więc co robić?

Zdaje się, że w tej chwili nie ma innego wyjścia z sytuacji, jak... czekać. Czekać, aż ci „starzy" powrócą do formy, a na firmamencie piłkarstwa polskiego pojawią się nowe talenty!

Zdaje się tylko rzeczą nie podlegającą żadnej dyskusji fakt, że już pewnie niedługo w szeregach naszej narodowej jedenastki ujrzymy nowe twarze na pozycjach obronnych. Gemza i Twórz wyrastają na reprezentacyjnych obrońców, a Gałecki i Szczepaniak grają jednak coraz słabiej...

Nasze nadzieje poza tym, to: Mrugalla Czarski, Sobkowiak, Gendera, Baran i „Gracz". Czy spełnią oczekiwania, czy też, jak wielu, wielu innych zatrzymają się w swoim rozwoju?

Trzebaby być chyba prorokiem, żeby to teraz przewidzieć.

Ale przecież — bądźmy dobrej myśli!

JESZCZE O NASZYCH NIEDZIELNYCH PRZECIWNIKACH

W innej sytuacji znajdują się nasi niedzielni przeciwnicy: Jugosławia i Łotwa.

Jugosłowianie po niedawnych nie-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Sypią się listy

Jędrzejowska szósta na liście Gillou.

Prezydent Franc. Federacji Tenisowej p. Pierre Gillou ogłosił we wtorek swoją doroczną listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów i tenisistek świata.

Lista ta przedstawia się nast.: (w nawiasach miejsce na zeszłorocznej liście Gillou).

Panowie:

1 (1) Donald Budge (USA),
2 (0) J. Bromwich (Australia),
3 (5) B. Riggs (USA),
4 (3) A. W. Austin (Anglia),
5 (0) A. Quist (Australia),
6 (0) G. Mako (USA),
7 (0) S. Wood (USA),
8 (0) J. Hunt (USA),
9 (9) R. Menzel (Niemcy),
10 (0) Puncec (Jugosławia).

Porównując listy tegoroczną i zeszłoroczną konstatujemy brak tenisistów takiej miary, jak Cramm, Henkel (Niemcy), Parker, Grant (USA), Crawford, Mc Grath (Australia).

Lista pań:

1 (0) H. Moody Wills (USA),
2 (2) H. Sperling (Dania),
3 (6) A. Marble (USA),
4 (8) H. Jacobs (USA),
5 (0) S. Fabyan (USA),
6 (5) J. Jędrzejowska (Polska),
7 (7) D. Bundy (USA),
8 (3) S. Mathieu (Francja),
9 (3) N. Wynne (Australia),
10 (0) M. Lumb (Anglia).

Na tej znów liście brak pań: Round (Anglia) — mistrzyni świata, która wycofała się z czynnego udziału w zawodach, Lizany (Chile), Bundy (USA).

Jędrzejowska otrzymała, przyznajmy szczerze, wyjątkowo dobrą lokatę.

Zastanawia dość niska pozycja rodaczki P. Gillou — Mathieu (w r. ub. była trzecia).

Omówienie sezonu pozostawiamy do czasu ogłoszenia listy p. Wallis Myersa, uważanej za oficjalną listę światową.

Stanisław Petkiewicz

Trzeci tydzień treningu

Grupa starszych



DRUGI DZIEŃ

1) **Rozgrzewka.** Bieg 400 mtr. zupełnie wolno. Wysokie unoszenie kolan w marszu 2 razy po 50 mtr., po każdych 50 mtr marszu, 100 mtr wolnego biegu Gimnastyka.

2) **Start.** 3 starty po 20 mtr indywidualnie, bez komendy startera. 1 start grupowy na 50 mtr.

3) **Rzut kulą.** Rzuty z miejsca jak na pierwszym treningu pierwszego tygodnia. Ze skłonu-skrętu wdół w prawo przejść do całkowitego wyprostu nóg i tułowia. Rzucać ciągle samym tułowiem i barkiem. Wykonać po 6 rzutów 4 kg kulą jedną i drugą ręką. Na zakończenie po 2 rzuty lewym i prawym ramieniem, z dodatniem po wyproście tułowia wyprostu ramienia i ręki.

4) **Skok w dal.** Z krótkiego rozbiegu wykonać kilka wyskoków na każdą nogę dla skontrolowania sposobu stawiania stopy podczas odbicia się. Stawiać stopę z pięty, potem przechodzić na palce. Takie same „przewinięcie" stopy jak przy skoku wzwyż, tylko szybsze. W momencie odbicia się skierować oba ramiona do przodu i góry. Ramiona wychodzą do góry w chwili wymachu nogą swobodną. Lądowanie obunóż.

5) **Bieg wytrzymałościowy.** — Przebiec 1000 mtr. w czasie 4 minut; specjaliści w biegach dłuższych — mogą przebiec ten dystans nieco prędzej — w 3:40 sek. Oddychać przez usta. Głębokie wdechy i wydechy. Biec stawiając stopę na śródstopiu. Nie biegać z pięty.

6) **Zakończenie treningu.** Zupełnie wolny bieg na 400 mtr.

III-CI DZIEŃ

1) Rozgrzewka. Bieg 400 mtr. w tempie zupełnie wolnym. Po zakończeniu biegu, 2 razy po 50 mtr. marsz z wysokim unoszeniem kolan. Po każdych 50 mtr. marszu przebiec w takim samym tempie jak poprzednio 200 mtr.

2) **Ćwiczenie kroku odbijającego.** Przebiec krokiem odbijającym 4 razy po 30 mtr.

3) **Start:** 3 starty indywidualne po 20 mtr., 2 starty grupowe po 30 mtr., 1 start grupowy na 60 mtr.

4) **Skok wzwyż kalifornijskim stylem,** tak jak w pierwszym treningu tego tygodnia.

5) **Rzut dyskiem.** Rzuty z miejsca z szerokiej postawy wyrzutnej z zastosowaniem wszystkich szczegółowych ruchów podczas wyrzutu. podanych w treningu pierwszym bieżącym tygodniu.

Grupa młodszych

II-GI DZIEŃ

1) Rozgrzewka. Wolny bieg 300 mtr. Unoszenie kolan 2 razy po 25 mtr. Po każdym marszu na 25 mtr. wolny bieg 50 mtr. Gimnastyka.

2) **Start.** 2 Starty indywidualne bez komendy startera. 2 starty grupowe po 40 mtr.

3) **Rzut piłką uszatą.** Po 5 rzutów każdym ramieniem, z 3 przedmachami i jednym obrotem. Jeśli jest kula 1—2 kg. — to rzuty kulą. **Rzuty kulą** — z postawy lekko rozkrocznej, kula leży na dłoni jak podczas rzutu normalnego, z przysiadu lekkiego, wyrzuty kuli do góry. Wyrzuty prawie samym tułowiem. Zamiast rzutów piłką uszatą, wykonać po 5 rzutów kulą.

3) **Skok w dal.** Rozbieg z 9 kroków. Skontrolować sposób stawiania stopy na ziemię podczas odbicia się. Stopę należy stawiać z pięty i potem przechodzić na palce. Stopa „przewija się". W momencie odbicia się wykonać wymach ugiętą nogą swobodną, po wyjściu w górę — dołączyć drugą nogę do pierwszej (odbijającą do wymachowej). Wykonać po 4 skoki na każdą nogę.

4) **Bieg wytrzymałościowy.** Bieg 600 mtr. w 2 m. 30 sek. Oddychać przez usta głęboko. Biec na palcach.

5) **Zakończenie treningu.** Zupełnie wolny bieg na 200 mtr.

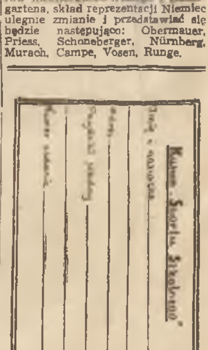


Gdy w Poznaniu nie ma nowszy..

Niemcy — Węgry
w boksie

W dniu 1 października w Budapeszcie odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Węgry.

Z powodu choroby dwóch bokserów niemieckich — Wilkego i Baumgartena, skład reprezentacji Niemiec ulegnie zmianie i przedstawiać się będzie następująco: Obermauer, Priess, Schoneberger, Nürnberg, Murach, Campe, Vosen, Runge.



Z BOISK SZKOLNYCH

WOŁKOWYSK

W niedzielę dnia 25 bm. w Świsłoczy odbyły się międzyszkolne zawody w grach sportowych: koszykówce i siatkówce, między drużynami Gimnazjum i Liceum Państ. Wołkowysk — a Gimn. Państ Świsłocz. Spotkanie odbyło się w bardzo miłym nastroju dzięki serdecznemu przyjęciu przez całe grono pp. Profesorów i kolegów ze Świsłoczy.

Zarówno w siatkówce, jak i koszykówce zwyciężyła drużyna Gimnazjum Wołkowysk wygrywając spotkanie w siatkówce: 2:1 (11:15, 15:4, 15:7), w koszykówce: 26:13 (10:6). Drużyna Wołkowyska wystąpiła w następujących składach: siatkówka — Wasilewski, Wawrzycki, Grochowski, Dutkiewicz i Waczków; koszykówka: Stasiewicz i Subotkowski na obronie, Wasilewski, Dutkiewicz i Waczków w ataku.

W czasie gry wyróżnili się w siatkówce: Stasiewicz i Subotkowski na obronie, a Waczków w ataku. Zawody prowadził pan prof. Leopold Szczerbicki z Wołkowyska.

Wacław Subotkowski.

OSTROWIEC

Dn. 25.9. br. na stadionie G. K. S. odbyły się zawody siatkówki i piłki nożnej pomiędzy K. S. „Częstocice" i G. K. S. Siatkówka: G. K. S. — K. S. „Częstocice" 2:1 (15:12, 12:15, 16:14). G. K. S. zwyciężył po zaciętej walce. W „Częstocicach" na wyróżnienie zasługują: b. zawodnicy G. K. S. Mittelstaedt, Koniewicz i Rutkowski. W G. K. S. wyróżnili się: Żebrowski, Godlewski i Kwiecień.

W piłce nożnej po ładnej i ciekawej grze zwyciężył G. K. S. z K. S. „Częstocice" 6:3 (4:2) mając w pierwszej połowie wielką przewagę. Najlepszą formacją drużyny był atak, mimo że wystąpił aż z trzema rezerwowymi. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bukowski II i Gawlicki po 2 oraz Bielecki i Piotrowicz po jednej. Dla K. S. „Częstocice" Grabowski II dwie (1 karny) i Rutkowski.

Dn. 18 bm. na zawodach lekkoatletycznych w Lublinie Kwiecień (G. K S.) uzyskał w skoku wzwyż 1.65 m, a Staromski (G. K. S.) rzucił oszczepem (800 gr) 42.54 m.

Edward Gawlicki kl. IIIa.

STAROGARD

W ubiegłą sobotę, dnia 24.9. 38 odbyły się w Starogardzie na stadionie miejskim zawody lekkoatletyczne w ramach jesiennych mistrzostw liceum i gimnazjum.

Otwarcia zawodów dokonał p. Dyr. Bruski, który przed zawodami przemówił do zawodników. Wyniki jak na nasze warunki osiągnięto b. dobre. Szczególnie na podkreślenie zasługuje wynik Mazurowskiego w skoku wzwyż (176 cm!) i Olszewskiego w skoku o tyczce (302 cm).

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m 1) Kaźmierski W. 12.0 sek. 2) Olszewski L 12,1, 3) Mazurowski St 12.2.

60 m — jun.: 1) Rzeszelski (kl. IV) 7.8, 2) Kaźmierski M. (kl. IV) 7.9, 3) Przeworski (I-lic.) 8.0

400 m 1) Olszewski L (I lic.) 58.1 sek. 2) Rosada L. (I lic.) 60.1, 3) Nesterowicz (I lic. 62.9.

1500 m 1) Nesterowicz (I lic.) 5.54,6. 2) Olszewski (I lic.), 3) Tramowski (II b).

Skok w dal: 1) Kaźmierski W (I lic.) 5.95 m., 2) Mazurowski (II lic.) 5,85 m. 3) Czurłowski (I lic.) 5.69 m

Skok wzwyż: 1) Mazurowski St. (II lic.) 176 cm(!), 2) Kaźmierski W. (I lic.) 155 cm, 3) Czurłowski (I lic.) 153 cm.

Tyczka: 1) Olszewski L. (I lic.) 3.02, 2) Czurłowski (I lic.) 2,90, 3) Wensierski (II lic.) 2,40.

Kula 5 kg: 1) Kawczyński (IV a) 12.09 m, 2) Mazurowski St. (II lic.) 11,66 m, 3) Kowalski (II lic.) 11,56 m.

Dysk 2 kg: 1) Kawczyński (IV kl.) 26.70, 2) Kowalski (II lic.) 26.34, 3) Nesterowicz (I lic.) 23,20.

Oszczep (600 g): 1) Rosada L. (kl. I lic.) 36.60, 2) Mazurowski (II lic.) 36.15, 3) Reszelski (IV kl.) 31,90.

Sztafeta 4 × 100: 1) kl. I lic. (Czurłowski, Kaźmierski, Rosada, Olszewski) 49,1 sek., 2) kl. IV a (Kaźmierski M., Licznerski, Reszelski, Mulczyński) 50,8 sek.

Le-Ol-ski.

WARSZAWA

GIMN. PAŃSTW. im. ST. BATOREGO

Dn. 21 b. m. odbyły się w parku szkolnym im. Sobieskiego II doroczne zawody lekkoatletyczne klas III-ch. W roku bieżącym wzięła w nich udział również kl. IV-c.

Klasy wystawiły po 4 zawodników do każdej konkurencji. Walka o pierwsze miejsca była bardzo zacięta, toteż różnice punktów są niewielkie. Punktacja — 4, 2, 1, przy czym pod uwagę był brany wynik całego zespołu.

Wyniki techniczne:

60 m.

1. Ordyński 3 b. 7,8; 2. Litwin 3 b. 7,9; 3. Bugajski 3 b. 7,9.

Skok w dal:

1. Nowowiejski J. 3 t. 5.11 2. Ziółkowski 3 a. 5,02; 3. Litwin 3b 4,95.

Rzut kulą (4 kg.):

1. Nowowiejski J. 3 a. 5.11 2. Ordyński 3b 12,02; 3. Ziółkowski 3a 12.00.

Skok wzwyż:

1 Szostak 4c 1,45; 2. Demel 3b 1.40; 3. Waleron 4c 1,40.

Sztafeta 4x100 m.:

1. 3b (Litwin, Ordyński, Bugajski, Niećko) 50,2; 2. 4c 52,4; 3. 3a 53,6.

Pierwszym miejscem w ogólnej punktacji podzieliły się klasy 3b i 3a mające po 17 pkt. 2 miejsce — kl. 4c 16 pkt.

Andrzej Łapicki.

I-sze GIMNAZJUM MIEJSKIE im. gen. SOWIŃSKIEGO.

W dniach 17, 21 i 24 września bieżącego roku odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne naszego gimnazjum. Wyniki techniczne były następujące:

100 m.: I. Milczarek 12 s. II. Baczyński 12,4 s.

1500 m.: I. Kulik 5:08, II Bluzer 5:24.

Skok w dal: I. Baczyński 5,47 m." II Milczarek 5,42 m.

Sztafeta 4x100 m.: I — klasa IV-a 52,3 s.

Skok wzwyż: I Nerwiński 1,52 m, II Podwysocki 1,48 m.

Rzut dyskiem: I Kętrzyński 41 m. 50 cm, II Podwysocki 39 m.

Rzut kulą: I Kętrzyński 13,32 m. II Lipke 12.78 m

Rzut oszczepem 600 gr.: I Kętrzyński 35.53 m., II Baczyński 31,30 m.

LWÓW

PROPAGANDOWY RAID KOLARSKI.

W ramach organizowanych imprez z okazji 15-lecia LOPP. odbył się w niedzielę raid kolarski głównymi ulicami Lwowa, pod przewodnictwem delegata lwowskiego O. Z. kpt. Adamowskiego i kpt. A. Pollaka. W jeździe brało udział 150 kolarzy. Wśród nich liczną gromadę stanowiła młodzież szkół średnich pod kierownictwem profesorów Żaczka i Breita.

PRZED MISTRZOSTWAMI.

Już w najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się I Międzyszkolne żeńskie i męskie mistrzostwa lekkoatletyczne m. Lwowa. Będzie to impreza zakrojona na b. dużą skalę. Ma ona być manifestacją całej młodzieży sportowej Lwowa. Organizatorzy (M.K S.) dołożą wszelkich starań, aby zdać swój pierwszy poważniejszy egzamin.

Zawody te znalazły także duży oddźwięk w społeczeństwie starszym, czego dowodem są liczne nagrody ofiarowane przez: Okręgowy Urząd W.F. i P.W., władze szkolne i wojskowe, P.Z.W.F., kluby sportowe, prasę, f-my sportowe, itd. Do nagród podanych w poprzednim numerze należy jeszcze dodać nagrody: „Referatu sportowego rozgłośni lwowskiej P. R.", członków Zarządu Głównego M.K.S-u, f-my „Maraton" i in. Błędem kierownictwa mistrzostw było wykreślenie z programu biegu na 800 m, biegu, który cieszy się u nas tak dużą popularnością. Zadowolimy się jednak tym co jest, bo i tak jest sporo (13 konkurencyj męskich i 9 żeńskich).

W skład komisji sędziowskiej zaproszono szereg znanych działaczy sportowych z p. p.: prof. R. Wackiem, prof. Dręgiewiczem, prof. Strzydeckim, prof. Drużbiakiem, W Kucharem, B. Ceną, kpt. Wiśniewskim i kpt. Krywaldem na czele.

Przechodząc do omawiania szans, zacznę od konkurencji zespołowej: w grupie męskiej najpoważniejsze szanse ma Korpus Kadetów, chociaż P.S.T., lub inna szkoła „cywilna", może sprawić „wojskowym", niezbyt miłą niespodziankę. W grupie żeńskiej walka o prym rozegra się pomiędzy: Liceum handlowym, Gimn. kupieckim i Gimn S. S. „Nazaretanek" Kto z tej trójki będzie pierwszy, zobaczymy. A może znajdzie się ktoś czwarty?

W konkurencjach indywidualnych męskich, bezsprzecznie najlepszym będzie Ficek, za którego niech mówią same wyniki (100 m. — 11,2; 400 m. — 54,1), b. dużo będą mieli tu do powiedzenia: „Orlewicz" (Lic. adm.), Wołoszyn (VIII gm.), miotacze gimn. V i I. i in. A ile to jeszcze narodzi się nowych gwiazd i talentów?

O paniach mamy b. skąpe wiadomości. Mówiąc prawdę to narazie jest tylko jedna zawodniczka prezentująca wysoką klasę i mająca dobre wyniki. Jest nią Ela Kortkiewiczówna (Lic handl.), znana działaczka M.K.S-u. Jest to zawodniczka o b. dużych możliwościach i talencie, Wajsówny i Kwaśniewskiej. O reszcie koleżanek wiemy tylko tyle, że gdzieś istnieją, i że starannie przygotowują się do mistrzostw. Sobota i niedziela pokaże ich możliwości.

W każdym razie liczę, że kilka rekordów szkolnych ogólnopolskich z ub. roku „pęknie", a „Sport Szkolny" będzie mógł zapoczątkować nową listę „10 najlepszych" z wcale porządnymi wynikami.

A teraz kilka słów do Koleżanek i Kolegów Lwowian. Pamiętajcie, że 1 i 2.X wszyscy jesteśmy na b. Pogoni. Wszyscy bierzemy udział w mistrzostwach lekkoatletycznych, czy to jako zawodnicy, czy też jako widzowie. Ceny biletów są b. niskie (10 gr.), a swoją obecnością zademonstrujemy swój stosunek do sportu. Więc widzimy się w sobotę 1.X. o godz. 14.20 na b. „Pogoni". Czekam!

„Zbigniew".

POZNAŃ

POCZĄTEK SEZONU W GIMN. MARCINKOWSKIEGO

Rozegrano mecz koszykówki między absolwentami szkoły a reprezentacją. Drużyna absolwentów, która w zeszłym roku zdobyła dwukrotnie mistrzostwo Poznania oraz okręgu szkół średnich, grała w składzie: Krzyżaniak Kaleński, Durzyński, Jaślar, Żyźniewski. Reprezentacja gim. Marcinkowskiego: Musil, Dylewicz, Schöneich, Kokczyński, Puchalski, Dankiewicz, Strzyżewski.

Mecz zakończył się wynikiem 40:33 dla następców zeszłorocznego mistrza. Największą ilość koszy strzelili dla absolwentów: Krzyżaniak 7, Kaleński 2, Żyźniewski 2, Jaślar 2; dla Marcinkowskiego: Musil 11, Dylewicz 4.

Wacław Solembka.

KATOWICE

Z rozpoczęciem roku szkolnego zaroiło się nie tylko w salach szkolnych lecz też na boiskach. Uczniowie tut zakładu interesują się przede wszystkim piłką nożną. To też ambicją każdej klasy jest, pokazać swoje najlepsze umiejętności podczas meczów międzyklasowych.

Te mecze międzyklasowe dały naszemu opiekunowi p. prof. Grzbieli, możność zapoznania się bliżej z uczniami nadającymi się do reprezentacji gimnazjum. Okazało się, że tych „talentów" jest cała masa. To też utworzono dwie drużyny, które rozegrały mecz treningowy

Gra stała niespodziewanie na wysokim poziomie, przeprowadzona „fair" pod okiem p. prof. Grzbieli, który kierował zawodami bez zarzutu. Skład drużyn był następujący: Gimnazjaliści — Jończyk; Rogacki, Nowak! Zborowski, Walendowski, Igla; Bomba, Kołaczyński, Piec, Tylman i Wadowski.

Licealiści — Mikula; Szymański, Sołtys; Orzeł, Gwiżdż, Dziubiński; Barczyk, Kalinowski, Bohm, Koppel, Ćwięczek.

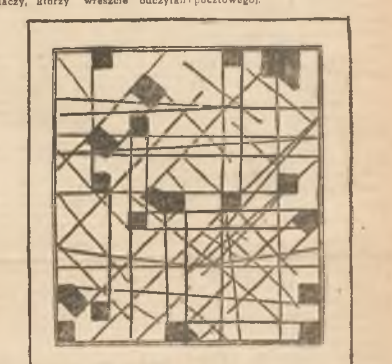
Wynik meczu 3:2 (0:1) na korzyść Licealistów. Bramki zdobyli kolejno: Kołaczyński, Igla i Kalinowski 3.

W najbliższym czasie rozegra już reprezentacja całego gimnazjum kilka meczów z drużynami miejscowych szkół średnich. *R. J.*

Zadanie konkursowe Nr 1

Do Redakcji naszego pisma przyszedł tajemniczy list, który zawierał ten oto dziwny rysunek wraz z niezrozumiałym dopiskiem: „Czytam tylko..". Redakcja „Sportu Szkolnego" zaangażowała najwybitniejszych badaczy, którzy wreszcie odczytali tajemniczy list. Proponujemy naszym czytelnikom, aby spróbowali sami odcyfrować rysunek.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 5 października (data stempla pocztowego).



NASZ NOWY KONKURS!

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy nowy konkurs, który zapoczątkuje zadanie Nr 1.

Poprzedni konkurs cieszył się dużym powodzeniem, czego dowodem była dość duża ilość trafnych odpowiedzi Nie wątpimy, ze w naszym nowym konkursie weźmie udział jeszcze większa ilość czytelników „Sportu Szkolnego".

Nowy konkurs będzie podobny do poprzedniego, ale zarazem będzie on nieco trudniejszy, gdyż zawierać będzie 5 zadań (w poprzednim było tylko 3)

Główna nagroda — to bezpłatny bilet wstępu na mecz Polska — Norwegia, wraz z przejazdem do Warszawy. Jeżeli chcesz odbyć piękną podróż, zwiedzić stolicę, obejrzeć ciekawy mecz, to zabierz się odrazu do pracy i jaknajszybciej prześlij nam swoje rozwiązania!

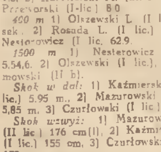
Oprócz tego Redakcja przeznacza 5 książek sportowych jako dalsze nagrody.

Warunki konkursu.

1. W konkursie może brać udział kto kupuje lub prenumeruje „Sport Szkolny".
2. Konkurs trwać będzie od dnia 29 września do dnia 13 października i zawierać będzie 5 zadań.
3. Rozwiązania należy przesyłać do Redakcji „Sportu Szkolnego' w określonym terminie (decyduje data stempla pocztowego) wraz z wyciętym kuponem.
4. Nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy uczestników konkursu, którzy nadeślą w terminie prawidłowe rozwiązania. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w numerze czwartkowym „Sp. Szk." w dniu 20 października
5. Na kopercie winien znajdować się dopisek „Konkurs „Sportu Szkolnego"".

W. Gąssowski

A BO W RYDZYNIE...



Jak już wspomniałem, biegłem po raz pierwszy w życiu. Skoro przyszło t. zw. pierwsze zmęczenie, sądziłem, że już mi się siły zupełnie wyczerpały. Ale ambicja i zaciętość nie pozwoliły mi zwolnić. I o dziwo! Zmęczenie zaczęło powoli ustępować,— biegłem lekko.

Nie znaczy to bynajmniej, abym posiadał wrodzony, lekki styl. Nie, bo gdzie by się on podział? Przecież wiem dobrze, że biegam obecnie — jak to się mówi — na siłę, a więc nie płynnie. Zresztą — muszę dodać, że tyle jest różnych stylów, ilu jest biegaczy. Każdy biega stylem, który mu najbardziej odpowiada. I skoro mój styl daje dość przyzwoite wyniki, więc uważam, że jest dobry. Oczywiście błędy specjalne należy usuwać. Ja zaś sam dzięki opiece p. Petkiewicza pozbyłem się i pozbywam się wielu nabytych i zakorzenionych błędów. Ale odbiegłem od tematu...

A więc po przełamaniu pierwszego zmęczenia, biegłem znacznie swobodniej.

Po 400 mtr rozciągnęliśmy się w długą linię. Zacząłem iść do przodu. Minąłem swoich przeciwników, wywindowałem się na drugą pozycję. Tak też przebyłem chwalebnie do mety o dobre... 60 mtr. za zwycięzcą Kazikiem C., wśród niebywałych wrzasków moich kolegów, które miały wyrażać zachwyt i uznanie.

Była to pierwsza i ostatnia moja przegrana w czasach szkolnych na średnich dystansach.

Czas biegu? No, mówiąc szczerze między nami nie był nadzwyczajny. Nawet wątpię, czy byłbym w reprezentacji Polski na ewentualny mecz z „wszechświatowej" sławy drużyną Albanii. Było tego coś z 2'21". Co prawda nie miałem żadnego treningu, a co znaczy trening, choćby najbardziej ogólny, o tym miałem możność przekonać się, obserwując swoje postępy w biegu na 100 mtr. Oto tabelka:

1932—33	14,7"	13,1"
1933—34	13,0"	12,4"
1934—35	11,9"	
1935—36	11,5"	

Jak wyglądał mój trening?

W czym się specjalizowałem?

Trening mój był dość chaotyczny. Nie specjalizowałem się w niczym. Uprawiałem wszystko. Przede wszystkim gry. To mi dawało kondycję. A co to jest kondycja? Hm, trzeba by dać definicję. Wcale to nie takie łatwe i proste. Wobec tego powiem, co ja rozumiem pod słowem kondycja. Jest to zdolność do wykazania pewnej pracy, wymagającej wysokiej sprawności mięśni i organów wewnętrznych przy minimalnym zmęczeniu. Przykład. Dzięki codziennemu uprawianiu ćwiczeń przez półtorej godziny w ciągu całego roku mogłem jednego dnia bez specjalnego zmęczenia startować w 8 — 10 konkurencjach lekkoatletycznych, lub też rozegrać parę spotkań w grach.

(D. c. n.)

Na szaro...

Na pomoc

Kiedy czytelnicy siedzą sobie spokojnie wieczorną godziną w domu i przeglądają najświeższy numer „Sportu Szkolnego", w redakcji panuje szalony ruch i wre praca.

Redaktor woła: — Panie Pigwa, ma pan coś na szaro?

— Owszem! marynarkę, spodnie i...

— A może też w spodniach — ja mówię bez żartów...

— A jak bez żartów, to może coś się znajdzie, bo jeszcze nie ma.

— No to biegiem!

Kiedy myśl się moja wysila, aby sobie przypomnieć jakiś znany i głupi kawał, otwierają się drzwi i z korytarza wchodzi jakiś człowiek z torbą przewieszoną przez plecy.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to jest listonosz.

Listonosz (on to był rzeczywiście) uchyla czapki i mówi głośno:

— Dobry Wieczór!

— Nie, tu jest redakcja „Sportu Szkolnego" odpowiada z czarującym uśmiechem sekretarka.

— Ale ja mówię „moje uszanowanie".

— Jest co?

— Jest list do p. Pigwy.

Odbieram list, palce moje rozszarpują kopertę. Czytam.

„Sprawozdanie z meczu Polska — Jugosławia".

— Ee, to już było, spóźnione.

— A, nieee... tego jeszcze nie było.

* * *

„Już na samym początku meczu były wątpliwości czy skład polski został dobrze ułożony.

Pomimo, że było bardzo gorąco p. Kałuża, kapitan P. Z. P. N., wstawił aż dwa Piece I i II. Jednak tragedii nie było, bo po schowaniu się słońca za trybunę oba Piece rozgrzewały jak mogły całą naszą 11-stkę.

Źle tylko było jak piłka natrafiała na kant Pieca, bo wtedy wychodziły same „kiksy".

Co chwila widownia pokrzykiwała:

— Góra — dołem, Góra — dołem, gdyż prawy nasz pomocnik ciągle grał górą.

Ciekawym było dlaczego z początku gra odbywała się stale pod trybunami siedzącymi.

Okazało się po tym, że gracze musieli grać po tamtej stronie, gdyż widzowie na trybunach krytych więcej zapłacili za bilety. Ich prawo... co zrobić.

Pytali się też niektórzy ludzie, dlaczego takie drogie były bilety.

— A co, za tyle bramek strzelonych (4:4) to i tak niewiele — odpowiadali co mądrzejsi.

Jugosł. bramkarz Glazer bronił bardzo przytomnie. W pewnej chwili, gdy Wostal chciał piłkę uderzyć głową — Glazer wyskoczył, złapał Wostala za głowę, przycisnął mocno do piersi, wybiegł kilka kroków i już chciał wykopnąć, tylko na szczęście spostrzegł się, że trzyma w ręku głowę przeciwnika. O mały włos a środek napadu zrobiłby świecę...

Wogóle gra była piękna. Nawet sędzia grał b. dobrze. Biegał po boisku, stosował uniki przed natrętną piłką, która jakby za nim specjalnie latała, oraz zabawiał się w biegi z ławką (pomoc sanitarna dla Korbasa). Co za humor.

W pewnej chwili wszyscy zaczęli krzyczeć na pomoc:

Na pomoc — krzyczy atak — do pomocy.

Na pomoc — krzyczy Korbas, któremu chciała uciec noga.

Na pomoc — krzyczy bezskutecznie sędzia do sanitariuszy z noszami.

Na pomoc — krzyczy biedny zegar, który zachłysnął się i stanął"...

— Na pomoc!!! — krzyknąłem przeraźliwie w tej chwili — cała butelka atramentu rozlała się znienacka na moje ubranie.

Wyglądałem okropnie... zupełnie na szaro...

Zemdlałem. Wiem tylko tyle, że niedokończony felieton poszedł do kosza.

Maciej Pigwa.

Refleksje piłkarskie

(Dokończenie ze strony 2-ej)

powodzeniach, obecnie stają się znów coraz groźniejsi Zdaje się, że już niedługo powrócą „dawne, dobre czasy!"

W ich niedzielnym zespole można było zauważyć wiele nowych twarzy, zawodników młodych, ale niewątpliwie utalentowanych. Jeżeli tylko znajdą następców starej, wypróbowanej, ale coraz słabszej już pary obrońców: Hügl, Matosic, mogą być groźni dla każdego przeciwnika.

Zwłaszcza młody Welker ma wszelkie dane po temu, by stać się doskonałym lewoskrzydłowym. Jest szybki, przebojowy, dobry technicznie i niebezpiecznie strzela — jeszcze trochę rutyny i otrzaskania meczowego, a... nasz prawy pomocnik będzie miał na przyszłych meczach nielada przeciwnika Doskonała jest także ich pomoc. Jazbinsek, jako środkowy, jest już teraz groźny dla każdej trójki ataku, a poza tym doskonale wspiera swój własny napad.

Nieprawdopodobnie szybki i energiczny Kokotovic wpadł zdaje się w manierę zbyt długiego driblingu, jest jednak mimo to bardzo dobry.

◆

Podobnie jest z Łotyszami. Robią oni ciągłe postępy, które się przejawiają w licznych sukcesach, osiągniętych na arenie międzynarodowej. W tym roku nasi nadbałtyccy sprzymierzeńcy nie przegrali ani jednego meczu międzynarodowego!

Zdaje się, że już niedługo będzie mogła z nimi walczyć nasza druga reprezentacja..

O GRĘ FAIR REPREZENTANTÓW.

Skoro już mowa o Jugosłowianach, to jeszcze trochę o niedzielnym spotkaniu.

Byliśmy świadkami niezwykle fair postawy i dżentelmeńskiego zachowania naszych przeciwników. Nie będę tu przytaczał przykładów, bo była o nich mowa w naszym poniedziałkowym numerze.

To też tym bardziej napiętnować trzeba Pieca I, który pozwolił sobie na kilka zbytecznych faulów.

Kiedy Kokotovic stał się po przerwie dla naszego prawoskrzydłowego zaporą nie do przebycia, Piec I nie wiem, czy to w ferworze walki, czy raczej w bezsilnej rozpaczy i złości, zaczął go... faulować, co stanowczo w przyszłości nie powinno mieć miejsca.

Jest to tym bardziej warte podkreślenia, że ostatnio na naszych boiskach, nawet podczas meczów ligowych jesteśmy świadkami powrotu do dawnych obyczajów ludzi pierwotnych, nie umiejących utrzymać na wodzy swego temperamentu, czy raczej chamskich wybryków! Nie odnosi się to do Pieca I, którego faule nie były jednak ordynarne, w każdym razie prosimy pana, panie Piec, byśmy w przyszłości i takich niedzielnych nie byli świadkami.

DOWCIP SPRAWOZDAWCÓW

A propos poniedziałkowych sprawozdań z meczu, to pomijając już fakt, że różnice w krytyce i ocenie, czy wreszcie samego przebiegu spotkania były dość duże, rzucał się w oczy pewien niezbyt taktowny dowcip, umieszczony w sprawozdaniu jednego z pism sportowych.

Dowcip ten na temat gry Pieca I był tutaj conajmniej mało... dowcipny.

MŁÓCKA LIGOWA

Obecnie po wielkich wydarzeniach sportowych wracamy do zwykłej, codziennej „młócki" ligowej.

Liga na finiszu! I bodaj właśnie ta niedziela, 2.10., będzie dla ostatecznego ukształtowania tabeli ligowej niesłychanie ważna.

Myślę tutaj o dwu spotkaniach. Pierwsze to derby Krakowa Cracovia — Wisła, które być może zadecydują o tym, kto zdobędzie tytuł vicemistrza, bo jednak mimo słabej formy Wilimowskiego i Wodarza pierwsze miejsce Ruchu zdaje się nie ulegać kwestii.

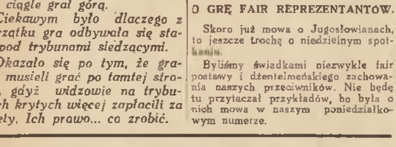
Drugi mecz Polonia — Warszawianka jest bodaj jeszcze ważniejszy, bo zadecyduje o tym, kogo w tym roku czeka degradacja. Jeżeli Polonia wygra, ma wszelkie szanse po temu, że utrzyma się w lidze. Byłoby to jednak groźne dla Warszawianki (tej samej Warszawianki, która w rozgrywkach wiosennych uplasowała się na drugim miejscu), a jeszcze bardziej dla Śmigłego Warszawianka bowiem ma łatwiejsze później mecze i może jeszcze kilka punktów zdobyć; Wilnianie zaś stojący jeszcze przed trudnymi spotkaniami byliby w ciężkim położeniu.

Rozpaczliwie wprost w razie porażki przedstawiałaby się sytuacja „Polonii". Nie ma bowiem widoków na to, żeby w późniejszych meczach z Wisłą, Cracovią, Wartą, czy Ruchem, Warszawianie mogli zdobyć choć jeden punkt.

A zatem — czyżby w tę niedzielę miała zapaść decyzja? Być może, chociaż...

Właśnie to tak znamienne przy wszelkich przewidywaniach piłkarskich „chociaż"!

Lepiej nie bawić się w proroków, a poczekać na meldunki z „placu boju". *Ad.*



J. Cobb — przez jeden tylko dzień był najszybszym człowiekiem na świecie.



...mbroży Langa — Puck — wygrał kajakowy bieg 10.000 m. na międzyokręgowych mistrzostwach w Rogoź...

Wzorujmy się na nich

K.S. „ORLĘTA" ŚWIECI PRZYKŁADEM AMBICJI I RZETELNEJ PRACY

Kiedy w tym roku na mistrzostwach lekkoatletycznych pojawił się na starcie sztafety 4 × 400 m. zespół młodych lotników z Dęblina, nowopowstały K. S. „Orlęta", jeden ze starych, zasłużonych lekkoatletów polskich „polonista" pokpiwał sobie z nich trochę.

— No tak — mówił do Gąssowskiego i jego kolegów — teraz w przedbiegu puścimy was na pierwsze miejsce, a potem w finale...

Pomylił się jednak trochę ów pan, bo rzeczywiście „Orlęta" zajęły w przedbiegu I miejsce, a właśnie Polonia przegrała nieoczekiwanie z Warszawianką i... odpadła.

Tymczasem sztafety klubu Gąssowskiego kroczyły od sukcesu do sukcesu i w rezultacie obłowiły się łupem rekordowym.

„Orlęta" zdobyły wszystkie pierwsze miejsca w biegach złożonych!

Właśnie w zeszłą niedzielę przybyły im jeszcze dwa listki laurowe do ich wieńca sukcesów.

Janik, Olszyna, Nowak, Makarewicz i Gąssowski zdobyli ostatnie dwa możliwe zwycięstwa w sztafetach, wygrywając 4 × 200 i szwedzką (100 × 200 × 300 × 400).

Triumf zatem nielada! A tym bardziej godny podkreślenia, że osiągnięty tylko i wyłącznie dzięki rzetelnej pracy i niezwykłej ambicji!

Nasi młodzi lotnicy, choć zaabsorbowani są niewątpliwie nauką i to trudną nauką w Szkole Podchorążych lotnictwa w Dęblinie, mają czas i na trening na bieżni i na starty, które ich tak wspaniałymi rezultatami obdarzyły.

Świecą nam młodym przykładem doskonale pojętego uprawiania sportu i ideałem sportowców - amatorów, umiejąc pogodzić swą pracę zawodową z pracą na bieżni.

Wstępujmy w ich ślady! Nie zapominając o naszych obowiązkach domowo - szkolnych, *pracujmy, jak oni*, ambitnie i rzetelnie na boisku dla dobra sportu polskiego!

S. A.
gimn. kup. W-wa.

WARSZAWA

TURNIEJ SZCZYPIORNIAKA.

Szkoda że 4 mocne drużyny nie dopilnowały ogłoszonych terminów i spóźniły się ze zgłoszeniem.

Do turnieju zgłosiło się 11 drużyn. Podzielono je na 3 grupy.

Grupa I. Władysław IV — Lelewel 4:2, Władysław IV — Lorentz 6:1, Lelewel — I Miejskie 4:1, Lorentz — I Miejskie 4:3.

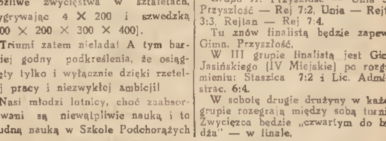
Finalistą zostanie najprawdopodobniej Gimn. Władysława IV w zespole którego wyróżniają się Gosiewski, Wielechowski i Wiśniewski.

Grupa II. Przyszłość — Unia 5:2, Przyszłość — Rej 7:2, Unia — Rejtan 3:3, Rejtan — Rej 7:4.

Tu znów finalistą będzie zapewne Gimn. Przyszłość.

W III grupie finalistą jest Gimn Jasińskiego (IV Miejskie) po rozgromieniu: Staszica 7:2 i Lic. Administrac. 6:4.

W sobotę drugie drużyny w każdej grupie rozegrają między sobą turniej. Zwycięzca będzie „czwartym do brydża" — w finale.



Grupa zawodników K. S. Szamotuły. W środku prof. Nowak.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Myśliwiecka 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.
Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119, Konto P.K.O. 13.693 Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam.
REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15 WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.
Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ...